Cena 6 hal.

Nr. 230. **Kraków, Sobota 8 Maja 1915.** **Rok XXIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. 60 hal. miesięcznie.

kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

Wiedeń, 8 maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 maja w południe:

Wśród ciągłych walk w pościgu zjednoczone wojska austro-węgierskie i niemieckie przekroczyły przednimi oddziałami Wisłokę, Pilzno—Jasło. Na południe od Jasła w obrębie Dukla—Rymanów silne nasze wojska zamykają drogi karpackie, na których Rosyanie w nieregularnych kolumnach cofają się na północ i północny wschód. Na pięty tym nieprzyjacielskim kolumnom następuje nasza przez Beskidy prąca armia, w składzie której walczą także siły niemieckie.

Liczba jeńców i łupów wojennych wzrasta dalej. Zwłaszcza nasz X-ty korpus zdobył tylko przez wczoraj pięć ciężkich i 16 lekkich dział.

Nasze wojska w wschodnich odcinkach frontu karpackiego odpierają tymczasem rozpaczliwe ataki rosyjskie wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. I tak wczoraj najskuteczniejszym ogniem artyleryi odparto nowy atak na wzgórze Ostry, wzięto do niewoli 1.300 nieprzyjaciół i zniszczono ogniem flankowym kilka jego oddziałów.

Także na froncie w Galicyi południowo-wschodniej rozbijają się wszelkie próby nieprzyjaciela celem zdobycia poszczególnych punktów oparcia.

Na terenie wojennym południowym nie ma żadnych większych wydarzeń. W walce działowej nasze moździerze zniszczyły celnymi strzałami francuskie działa marynarki koło Belgradu.

Zast. szefa sztabu jeneral. **von Höfer,** polny marszałek porucznik.



Na wielkim froncie, zakreślającym lekki łuk od Dąbrowej, przez okolicę na wschód od Tarnowa, przez Pilzno, Jasło, Duklę (miasto) i Rymanów, a więc na przestrzeni około 115 km. prą zwycięskie wojska sprzymierzonych koncentrycznie naprzód, przyczem przednie ich oddziały dotarły już do Wisłoki zarówno pod Pilznem (bieg średni), jakoteż pod Żmigrodem (bieg górny). Na południe od miasta Dukli (oddalonego od przełęczy dukielskiej 14 km. w kierunku północnym) zamykają silne wojska sprzymierzonych drogi z Karpat i Węgier wiodące, na których Rosyanie w nieporządku cofają się, kierując się ku wschodowi. Równocześnie następują na nie oddziały armii jener. Boroevica idąc z południa, wsparte siłami niemieckiemi. Jestto w chwili obecnej wszystko razem wziąwszy — największy atak frontowy, jaki kiedykolwiek wykonano z wynikiem tak pomyślnym. Nieprzyjaciel stawia wprawdzie opór na przygotowanych poprzednio liniach tyralierskich, usiłowania jego niweczy jednak gwałtowny ogień działowy wsparty uderzeniami piechoty. Doniesienia prywatne stwierdzają, że obecnie w Karpatach dokonało się zwinięcie całego rosyjskiego frontu: w gwałtowny wir odwrotu wciągnięte są bowiem wojska rosyjskie od Koniecznej po Łupków (około 64 km.). Z tego powodu za zgoła mylną uznać należy wiadomość podaną przez niektóre dzienniki, jakoby główna kwatera rosyjska przeniesioną została z Jasła do Krosna, oddalonego od linii odwrotu i najgwałtowniejszych uderzeń, tylko o 15 km.

Dla kierownictwa rosyjskiego przedmiotem największej troski jest w tej chwili zapewne okoliczność, czy odwrót armii karpackiej da się wogóle wykonać, czy też nie nastąpi tam częściowe odcięcie, katastrofalne dla całej armii nietyle może ze względu na straty w ludziach, których Rosya rzekomo ma podostatkiem, ile ze względu na materyał artyleryjski i zasoby amunicyi, o którą teraz najtrudniej. Z doniesień urzędowych i prywatnych zdaje się też wynikać, że armia rosyjska znad Dunajca cofa się w prostym kierunku na wschód, szukając oparcia na wzgórzach w środkowym pasie galicyjskim, położonych między średnim biegiem Wisłoki i Sanu a kutymsamym stanowiskom podąża część rosyjskiej armii karpackiej z okolicy dukielskiej, gdyż górska ta okolica zapewnia im niejako ułatwienie obrony, która zapewne będzie rozpaczliwą.

Ruch odwrotowy nie udzielił się dotąd tylko armii rosyjskiej w okolicy Użoka, gdzie według dzisiejszego doniesienia urzędowego nastąpiły rozpaczliwe ataki nieprzyjacielskie, zwłaszcza w dniu 6-go maja b. r. w okolicy szczytu „Ostry", które-to ataki pozostały bezskuteczne. Również w Galicyi południowo-wschodniej walczy nieprzyjaciel o zyskanie nowych punktów oparcia, dotąd jednak nadaremnie.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Konstytucya 3-go Maja 1791 roku.

(Odczyt wygłoszony w 124-tą rocznicę Konstytucyi).

Trzy rocznice święci co roku oddawna ta część Polski, której wolno myśleć swobodnie i swobodnie mówić. Dwie z nich — to rocznice wysiłków zbrojnych narodu, podejmowanych już po rozbiorach, by odwalić wieko trumny, w którą go złożono: listopadowego i styczniowego powstania. Czci społeczeństwo tych, którzy walkę nierówną podjęli, choć z niewiarą w sercu, by mogli zwycięzcami się ostać, czci ich dla ich uczuć szlachetnych, dla ich bohaterstwa, którego siłą potężną miłość Ojczyzny. Ta miłość nakazała im nie szczędzić ofiar najstraszniejszych, ofiar z krwi, którą gęstniała polska ziemia, ofiar z młodego życia, które miało ginąć miast — jak u innych, szczęśliwszych narodów — rozwijać się w pracy żmudnej i mozolnej, lecz spokojnej, dla dobra Ojczyzny.

Ale obok tych dwóch rocznic płomiennych wybuchów miłości Ojczyzny, które smutku namiotają tyle zawsze w serce, gdy się wmyśleć, jak ciężkie Polska ponosiła straty w tem, co najdroższe, w życiu ludzkiem, obok tych rocznic, przypominających siłę uczucia miłości Ojczyzny, jest trzecia rocznica, od tamtych starsza datą, bo rocznica faktu, który je poprzedził, który jeszcze za czasów wolnej stał się Rzeczypospolitej.

To rocznica Konstytucyi Trzeciego Maja.

Ale inny jej charakter, inne zadanie. Nie smutna ona, lecz radosna. Nie pola bitew, nie walki łoskoty przypomina, lecz wydanie prawodawczego aktu, uchwalenie ustawy przez najdłuższy i najbardziej pamiętny z sejmów walnych i wolnych.

Łączy tę rocznicę z tamtemi dwiema jedno: że w nich wszystkich uczucie miłości Ojczyzny się przejawiło z całą siłą, potęgą. Dzieli to, że się w tej rocznicy nie poświęcenia lauru stóp składa, ale pracy myśli.

I słuszna to, i dobra rzecz, że także taką czcimy rocznicę; a jaką potrzebą to było dla polskiej duszy, ten fakt doniosły przypominać sobie w podniesieniu ducha, dość wskazać, iż obchody ku czci Konstytucyi rozpoczęły się już w pierwszą rocznicę jej uchwalenia, w całej Polsce, a i w tem tu Krakowie. Bo jeśli ofiara częścią jest wielką miłości Ojczyzny, to drugą częścią myśl. Serce i głowa w miłości Ojczyzny współdziałać muszą i powinny; serce do ofiar największych niech budzi, ale myśl, myśl trzeźwa, niech wskazuje, jak i kiedy Ojczyźnie tą miłością służyć.

Nie Ojczyźnie po najtęższej głowie, jeśli uczucie czyste, wielkie, nie przenika serca choćby najmędrszego człowieka. Ale też nie usłuży Ojczyźnie najsilniejsze uczucie, największa ofiara, jeśli niemi myśl nie pokieruje, jeśli nie wskaże, jaką z ofiary może odnieść korzyść Ojczyzna.

Kochać Ojczyznę, służyć jej z całej duszy — to obowiązek, powinność święta; ale kochać ją trzeba — mądrze.

I.

Są narody, którym jedną silną podporę ich wielkości i potęgi dały przeszłe dzieje bez ich zasługi: ilość tych, którzy naród składają. Liczba członków pewnego narodu nie daje mu jeszcze sama przez się wielkości i potęgi. Naród może być rozbity na drobne państwa i państewka, wzajemnie się zwalczające mimo wspólności plemiennej — tyle na to daje przykładów historya, czy Niemiec np. lub ruskich plemion, a także i polska XIII wieku w okresie podziałów. Lecz i jednolity, liczbą ludności potężny naród nie będzie silny, jeśli braknie formy dla tej materyi, jaką tworzą miliony ciał ludzkich. Trzeba czegoś więcej, by liczebna siła siłą w historyi się stała, nie tylko statystyczną cyfrą; trzeba organizacyi dla tej masy, któraby nią owładnąć mogła, wskazać drogi, któremi iść powinna, po tej drodze poprowadzić. I trzeba jeszcze czegoś więcej: trzeba ducha, by ta masa za głosem tego, który prowadzi, chciała iść, gdy woła: „chodźcie", chciała odrzec: „idziemy", rozumiejąc, że iść trzeba, że się iść powino. Wtedy ta siła z całą zaznaczy się dopiero potęgą.

Dziś, wśród tej wojny, która szaleje, gdy patrzymy na wysiłki narodów, łatwiej może te wartości, o których tu mówię, zrozumieć i ocenić można. Rozumiemy, jaką podstawę daje ilość, liczba, gdy patrzymy zwłaszcza na dwa z tych narodów, które w walce stoją: niemiecki i rosyjski, górujące swoimi milionami nad innymi, nad Francyą czy nawet Anglią. Ale zrozumiemy też, że ta liczba nie wiele znaczyćby mogła, gdyby nie organizacya, która te miliony łączy w jedną całość, organizacya, która daje przedewszystkiem państwo z całym aparatem tych form ustrojowych, jakie w wiekach rozwoju sobie wyrobiło. Z tych państw, które stanęły dziś do walki, tę organizacyę wytworzyły i mają wszystkie, jedne lepszą, niż inne, lecz przecież wszystkie na ogół znaczną, daleko posuniętą. Rozumiemy jednak, iż jeszcze tu trzeci działa czynnik — czynnik ducha. I tu nie wszystkie państwa, dziś walczące, na równi z sobą stoją. Widzimy to, iż nie wystarczy liczba, że duch tę liczbę nieraz pokona, że on siły podwaja, potraja, słabszemu nad mocniejszym daje zwycięstwo. Nie wystarcza, że organizacya, choćby znakomita, świetna, miliony wezwie do walki, uzbroi, da broń dalekonośną, świetną artyleryę, zaopatrzy w żywność obfitą. Bo ten żołnierz inaczej się bije, który wie, za co się bije, niż gdy bije się tylko z rozkazu, gdy bić się musi, bo organizacya państwowa bić mu się każe.

Tak te trzy czynniki zaznaczają się w wojnie; jaskrawo, najjaskrawiej rysuje się wtedy ich znaczenie, ich wzajemny stosunek. Ale te czynniki działają i w czasie pokoju, i w latach spokojnej pracy. Tem większy każdy naród, tem silniejszy, tem większą materaźniejszość i wspanialszą może mieć przyszłość, czem korzystniej te wszystkie trzy czynniki dla niego się ułożą.

A jeśli czynnik pierwszy nic lub prawie nic od woli narodów nie jest zależny, jeśli jest wartością, którą wytworzyła przeszłość, nieraz bardzo odległa, gdzieś w początku rozdziału ludzkości na rasy i narody — a wola i wysiłki już uświadomionych społeczeństw w późniejszych studyach rozwoju tylko w pewnej niewielkiej mierze mogły ją zmienić, to dwa drugie czynniki rezultatem są myśli, woli i energii społeczeństw, coraz bardziej świadomych celów w miarę, czem narodów tych większa kultura.

Potężne było państwo polskie, złożone z Korony i Litwy, złączonych unią w Rzeczpospolitą. Obszar jego wynosił przed pierwszym rozbiorem przeszło 13.000 mil kw., a ludności około 11 milionów. Choć przy pierwszym rozbiorze w r. 1772 zabrały państwa ościenne więcej, niż jedną czwartą część powierzchni, a jedną trzecią ludności, to jednak został temu okrojonemu państwu obszar prawie 9 i pół tysiąca mil kw. z ludnością liczącą przeszło 7 milionów. Obszarem Polskę przewyższały w Europie w chwili wydania majowej Konstytucyi tylko Rzesza Niemiecka, będąca jednak dość luźnym zlepkiem państw, Rosya i nieco Francya, dorównywała jej prawie Hiszpania, ludnością przewyższała prócz tamtych państw także Anglia. Zeszła więc Polska wskutek pierwszego rozbioru z trzeciego miejsca w Europie na czwarte, w ludności, mimo że ta ludność od podziału wzrosła do przeszło 8 i pół milionów, z trzeciego czy czwartego na piąte. Obszernością państwa przewyższała Polska prawie trzy razy, ludnością zaś o jedną trzecią ówczesne Prusy.

Choć Polska więc ludnością ustępowała miejsca kilku innym państwom, przecie była znacznem państwem. Prawda, że Polaków było w tem państwie tylko koło połowy; ta jednak cyfra zawierała wszystkie elementy silniejsze, całą szlachtę, poza żydami prawie całe mieszczaństwo, jak i całe duchowieństwo rzymsko-katolickie.

A ten element, na zachodzie państwa w masie siedzący, rozrzucony zaś na całej wschodniej połaci, stanowił kit silny całości państwa, które na całej przestrzeni miały wyłącznie polski charakter.

Złączone siły Prus, Rosyi i Austryi przewyższały przeto trzechkrotnie siły Polski w czasie pierwszego rozbioru; lecz Polska się nawet nie broniła. Przyczyną był brak dwóch innych czynników, które konieczny tworzyły warunek siły i potęgi: brak organizacyi i brak ducha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomoc dla Królestwa Polskiego.

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

We wczorajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy szereg szczegółów o obecnej działalności komitetów, zajmujących się niesieniem pomocy ludności Królestwa Polskiego, dotkniętych w sposób tak straszliwy klęską wojny. Wynika z nich, że akcya zorganizowana została prawidłowo i komitety rozwijają ożywioną działalność ratunkową. Oczywiście w miarę swych środków. A powiedzieć sobie trzeba z góry, że środki te ani w części nie odpowiadają potrzebie. Uprzytomnić sobie należy rozmiary klęski, olbrzymią przestrzeń kraju, zniszczoną wojną, setki tysięcy ludzi., pozbawionych chleba, a po części i dachu nad głową. Nędza zaś z natury rzeczy z dniem każdym groźniejsze przybiera rozmiary. Jednostki bowiem, które początkowo rozporządzały jeszcze jakimi takimi środkami i zapasami, obecnie, po wyczerpaniu się tych zapasów, powiększają olbrzymią armię nędzarzy, skazanych wyłącznie na dobroczynność publiczną.

Rozpaczliwe jest przedewszystkiem położenie ludności miast, robotników fabrycznych i rzemieślników. A zważyć należy, że zwłaszcza przemysłowe okolice Królestwa Polskiego najciężej dotknięte zostały zawieruchą wojenną. Fabryczny okręg łódzki, Częstochowa, Sosnowice i Zagłębie Dąbrowskie przez długi przeciąg czasu stanowiły widownię działań wojennych. We wszystkich tych miejscowościach ustał z chwilą wybuchu wojny prawie całkiem wszelki przemysł, a liczne bardzo rzesze robotnicze, żyjące i w czasach normalnych z dnia na dzień, obecnie pozbawione zarobku wyciągają rękę po kawałek chleba.

Miejscowe społeczeństwo czyniło i czyni, co może, aby zapobiegać straszliwej nędzy, z imponującą energią i ofiarnością organizuje pomoc Ale siły jego i środki, również nadwyrężone wojną ani w części nie są w możności podołać zadaniu. I akcya pomocnicza, zorganizowana obecnie poza obrębem kraju, dotkniętego wojną, wówczas jedynie wyda właściwe owoce, jeśli ją w dalszym ciągu i wyższym niż dotychczas stopniu popierać będzie ofiarność społeczeństw, znajdujących się w korzystniejszych warunkach.

Przedewszystkiem zaś obowiązek spieszenia z wydatną pomocą spoczywa na nas. Z trzech dzielnic dawnej Polski my jedni tylko nie doznaliśmy dotąd bezpośrednich okropności wojny, jakiej w tych rozmiarach i objawach nie znają dzieje świata. A przytem tej pomocy wymaga od nas nie tylko prosta miłość bliźniego, ale i poczucie solidarności narodowej. Straszliwą i z dniem każdym straszliwą nędzę cierpią przecież nasi najbliżsi, krew z naszch krwi, kość z naszych kości.

Zapewne, że ofiarność nasza, posunięta nawet do granic ostatecznych, nie zażegna całego ogromu klęski, nie przywróci zniszczonemu krajowi dawnego dobrobytu. Ale oto też nie chodzi na razie. Spełnijmy swój obowiązek, jeśli przyczynimy się w sposób jako tako skuteczny do usunięcia chwilowych objawów nędzy, do zapewnienia potrzebującym codziennego kawałka chleba, do dania im możności przetrwania chwil najcięższych.

Ale i osiągnięcie skromnego tego celu wymaga od nas ofiarności daleko większej niż dotychczas. Fundusze zebrane dotąd stanowią zaledwie kroplę wody w morzu, a przytem wyczerpią się w krótkim czasie. Nie ustawajmy więc w ofiarności, czyli wyrażając się ściślej, w obowiązku spieszenia z pomocą naszym współbraciom.

13

Polska w cyfrach.

2. Ludność polska w dzielnicach polskich.

b) Zabór pruski. (W. Ks. Poznańskie).

Powyższe zmiany ilościowe mogą być wywołane albo 1) słabszym lub silniejszym przyrostem naturalnym (nadwyżką urodzin nad skonami), albo 2) emigracyą lub immigracyą, albo nakoniec 3) wynarodowieniem żywiołowem lub przymusowem. Każda z tych przyczyn może działać samoistnie lub też wspólnie z innemi. Czemuż więc przypisać posuwanie się naprzód żywiołu polskiego w Rejencyi Poznańskiej, a czemu osłabnięcie jego w Rejencyi Bydgoskiej.

Należy rozważyć poszczególnie te możliwe przyczyny:

1) Przyrost naturalny ludności polskiej istotnie przewyższa znacznie przyrost naturalny ludności niemieckiej, jak to wykazuje następujące zestawienie ilości urodzin i skonów ludności polskiej i niemieckiej. Statystyka pruska nie prowadzi ogólnie przeważnie tego działu według narodowości, lecz według wyznań, lecz ponieważ, jak wykazaliśmy 99 proc. Polaków są katolikami, a wśród ewangelickiej ludności 98 proc. stanowią Niemcy, można więc z wszelką prawdopodobnością dane te statystyki wyznaniowej zastosować i do statystyki narodowościowej.

W przecięciu 1890—1900 przypadło w Poznańskiem na 1000 osób:

	urodzin	skonów	przewyżka urodzin
1) u ludności katolickiej ($^9/_{10}$ polskiej)	45.8	22.8	23.0
2) u ludności ewangielickiej (prawie wyłącznie niemieckiej)	35.9	21.3	14.6

Przyrost więc naturalny ludności polskiej z powodu znacznie wyższej płodności polskiej (Polacy 45.8, Niemcy 35.9) jest o 58 proc. wyższy, niż u ludności niemieckiej.

Dla 10-lecia 1900—1910 dotychczas nie opublikowano jeszcze podobnych danych.

Ale za to ogłoszone zostały w ostatnim tj. w XI. Roczniku (1913 r.) Statistisches Jahrbuch für den preussischen Staat (Berlin 1914 r.) dane, dotyczące płodności niemieckich i polskich kobiet w dzielnicach polskich, według ostatniego spisu ludności w grudniu 1910 r.

Otóż dla W. Ks. Poznańskiego mamy bardzo ciekawe cyfry, ugrupowane według obu Rejencyj tej dzielnicy i to osobno w miastach, osobno we wsiach z obszarami dworskimi, z których wynika uderzająca wprost, w porównaniu do niemieckich, większa płodność polskich matek, znacznie przywyższając je, bo kilkakrotnie w kategoryi mającej więcej, niż 7—9 dzieci.

Przytaczamy te dane „in extenso“, gdyż są one dla naszego narodowego istnienia niezmiernej wagi, co zrozumiał już doskonale rząd pruski, przedsiębiorąc obecnie w tej sprawie, jak widzieliśmy, szczegółowe badania nie tylko w Poznańskiem, lecz we wszystkich okręgach, gdzie tylko są Polacy, nawet nad Renem.

Z technicznych tylko względów a zarazem dla nadania większej przejrzystości tym cyfrom, rozbiliśmy ogólną tablicę na 3 części: miasta, wsie i całą dzielnicę (w tablicy podane obok razem) i dołączyliśmy te nasze obliczenia procentowe, których w tablicy niemieckiej brak:

1) W miastach Rejencyi poznańskiej było według spisu 1910 r. kobiet, zamężnych, owdowiałych i rozwiedzionych.

W liczbach absolutnych:

	Polek			Niemek		
W ogóle	52,871	53%	tej kategoryi	47,233	47%	tej kategoryi
Z tego:						
1. Było bezdzietnych:	3,976	49	»	4,339	51	»
2. Matek 1 dziecka:	4,673	46	»	5,974	54	»
3. Matek 2 dzieci:	6,408	45	»	6,803	55	»
4. Matek 3 dzieci:	5,440	49	»	5,905	51	»
Razem w tych 4-ch kategoryach mniej dzietnych	19,497	45	»	23,021	55	»
5. Matek 4 dzieci:	5,377	52	»	4,980	48	»
6. Matek 5-6 dzieci:	9,516	59	»	6,965	41	»
7. Matek 7-8 dzieci:	6,520	61	»	4,150	38	»
8. Matek 9 i więcej dzieci	7,180	65	»	3,871	35	»
Razem w tych 4-ch kategoryach więcej dzietnych m.	28,593	59	»	19,936	41	»
9. bez podania ilości dzieci	4,781			4,276		

W liczbach procentowych:

	Polek		Niemek	
W ogóle	100		100	
z tego:				
1. Bezdzietnych	7	36%	9	49%
2. Matek 1 dziecka	9		13	
3. » 2 dzieci	10		14	
4. » 3 »	10		13	
5. » 4 »	10	55%	10	42%
6. » 5—6 »	18		15	
7. » 7—8 »	13	27	9	17
8. » 9 i więcej dzieci	14		8	
9 bez podania ilości dzieci	9		9	

Obliczając zaś w stosunku do ogólnej ilości wszystkich matek w miastach w Rejencyi Poznańskiej, wynoszącej **100.104** (= 100 proc.) Niemek i Polek razem, otrzymujemy, że było

Matek	Polek	Niemek
w I-ej kategoryi mniej dzietnej (1-3 dzieci)	19,5 proc.	23 proc
w II kategoryi więcej dzietnej (4-9 i więcej dzieci)	28,5 w tem aż 13,6 pr. matek 7-9 i więcej dzietnych	19,9 w tem tylko 7,9 pr. matek 7-9 i więcej dzietnych
oprócz tego bez podania ilości dzieci	5	4,3
	53, proc.	47, proc.
	100 %	

Wymowa cyfr tych jest nader pouczająca, wykazuje bowiem dowodnie wyższą płodność kobiet polskich w porównaniu do niemieckich, a mianowicie:

a) w kategoryach bezdzietnych i mniej dzietnych (1—3 dzieci) Polki ustępują ilościowo Niemkom: jest ich w stosunku do każdej kategoryi mniej, niż połowa ogólnej liczby tej kategoryi, zarazem wszystkie te małodzietne kategorye stanowią tylko 19.5 proc. ogólnej liczby matek w miastach poznańskich, gdy Niemki 23 proc. Tych matek Polek mniej dzietnych jest mniej, niż Niemek o 3.524.

b) za to w kategoryach więcej dzietnych (4—9 i więcej dzieci) t. j. w kategoryach, które właśnie decydują o wyższej płodności, wszędzie jest ich więcej (28.5 proc.) i to w stosunku znacznie wyższym, aniżeli w poprzednich kategoryach, a zwłaszcza w dwóch ostatnich najbardziej dzietnych kategoryach (13.6 proc. wobec 7,9 proc. niemieckich)

Polek 7—8 i 9 i więcej jest dzietnych } w półtoraza więcej aniżeli Niemek

Te kategorye właśnie wytwarzają nasz wyższy przyrost naturalny w miastach.— przez wyższą liczbę rodzących się polskich dzieci.

Tak jest w miastach. I dlatego miasta wzrastają w ludność polską szybciej, niż w niemiecką.

Jeszcze wyraźniej występuje ten objaw płodności Polek po wsiach w Rejencyi Poznańskiej.

2. We wsiach i obszarach dworskich w Rejencyi Poznańskiej było według spisu w roku 1910 kobiet zamężnych, owdowiałych i rozwiedzionych:

W liczbach absolutnych

	Polek	tej kategoryi	Niemek	tej kategoryi
W ogóle	131,382	73,5%	46,626	26,5%
Z tego:				
1. Było bezdzietnych	4,066	71 »	1,578	29 »
2. Matek 1 dziecka	7,731	67 »	3,786	33 »
3. Matek 2 dzieci	9,136	65 »	4,830	35 »
4. Matek 3 dzieci	10,383	67 »	5,056	33 »
Razem w tych 4 kategoryach mniej dzietnych	31,316	67 »	15,250	33 »
5. Matek 4 dzieci	11,834	70 »	4,968	30 »
6. Matek 5 do 6 dzieci	25,061	75 »	8,354	25 »
7. Matek 7 do 8 dzieci	21,883	79 »	5,890	21 »
8. Matek 9 i więcej dzieci	25,426	81 »	5,897	19 »
Razem w tych kategoryach	84.201	77 »	25,109	23 »
9. bez podania ilości dzieci	15,859	71 »	6,267	29 »

W liczbach procentowych

	Polek		Niemek	
W ogóle	100		100	
z tego:				
1. Było bezdzietnych	3	=24	3	=32
2. Matek 1 dziecka	6		8	
3. » 2 dzieci	7		10	
4. » 3 dzieci	8		11	
5. » 4 dzieci	9	=54	10	=54
6. » 5—6 dzieci	19		18	
7. » 7—8 dzieci	16	36=	13	26=
8. » 9 i więcej »	20		13	
9. Bez podania ilości »	12		14	

Obliczając zaś w stosunku do ogólnej ilości matek we wsiach w Rejencyi Poznańskiej, wynoszącej **178,008** (100 proc.) otrzymujemy, że było:

	Polek		Niemek	
w I kategoryi mniej dzietnej 1—3 dzieci	17,5%	=74	8,5%	26%
w II kategoryi więcej dzietnej 4—9 dzieci	47,5%		14%	
Oprócz tego bez podania ilości	9%		3,5%	
	100%			

Wśród II kategoryi było 26 proc. ogólnej liczby matek Polek 7—9 więcej dzietnych, a tylko 6.5 proc. matek niemek tej kategoryi tj. blizko 4 razy mniej.

Tutaj więc na wsi bardziej jeszcze płodność kobiet polskich okazuje się wyższą, niż u niemieckich, gdyż wprawdzie przeważają ilościowo Polki w kategoryach mniej dzietnych, niemieckie kobiety, ale zato zaledwie ich jedna czwarta część należy do tej kategoryi, gdy Niemek jedna trzecia część, dwie trzecie zaś Polek należy do kategoryi więcej dzietnych, gdy Niemek trochę ponad połowę.

Zarazem wszystkie kategorye I-sze małodzietne u Polek stanowią 17.5, u Niemek 8.5 ale oprócz tego w kategoryi II-ej więcej dzietnych jest ich **3 razy więcej** stosunkowo do ogólnej liczby w całej Rejencyi, gdyż 47.5 proc. wobec tylko 14 proc. Niemek. Tutaj to tworzy się nasz wyższy przyrost naturalny po wsiach, który tem samem wpływa jeszcze w większej mierze, niż miasto na podwyższenie ogólnego przyrostu naturalnego polskiego w całej Rejencyi Poznańskiej. Opuszczamy tu szczegółowe cyfry dla całej Rejencyi, gdyż z danych przytoczonych dotyczących miast i wiosek widocznem jest, jak może wyglądać w cyfrach ta płodność polskich kobiet w stosunku do niemieckich. Tutaj tylko podamy niektóre ogólne cyfry:

W całej Rejencyi było 184.253 kobiet zamężnych Polek i 93.859 Niemek. Otóż pomimo, że Polek było tylko niecałe 2 razy więcej niż Polek, to w kategoryi więcej dzietnych, poczynając od 5—6, 7—8 i 9-dzietnych było Polek zawsze 2 i pół do 3 razy więcej aniżeli Niemek, jak np. w kategoryi o 9 i więcej dzieciach

było Polek	32.606	76	proc. tej kategoryi
Niemek	9.768	24	„ „ „
w kategoryi o 7—8 dzieciach:			
było Polek	28.406	74	proc. tej kategoryi
Niemek	10.040	26	„ „ „

Inaczej jest nieco w Rejencyi Bydgoskiej, jakkolwiek i tam przyrastamy szybciej, niż Niemcy, ale już nie w takiem tempie, jak w Rejencyi Poznańskiej. Rozpatrzymy te dane dlatego oddzielnie.

St. Surzycki.

KRONIKA.

Z miasta. Upojenie zwycięstwami ostatnich dni trwa dalej. Publiczność wyczekuje na pojawienie się biuletynów przynoszących wiadomości o nowych sukcesach, połączonych z pościgiem za uchodzącym nieprzyjacielem.

Zjawienie się w naszem mieście pierwszych gości z Tarnowa, którzy bawili tam przez czas najazdu przyniosło nam garść wiadomości z gospodarki rosyjskiej.

Zmieniło się tam trzech gradonaczalników. Wojska rosyjskie coraz to nowe przelewały się przez miasto z pewnością siebie, że wezmą Kraków, który się nie oprze ich zalewowi. Dopiero ostatnie dnie przyniosły rozczarowanie, tak, że w poniedziałek gradonaczalnik w rozmowie z jednym z przedstawicieli miasta miał oświadczyć: „że teraz niewiadomo, czy Tarnów będzie nasz, czy wasz“.

Wiadomość, że Tarnów uniknął zniszczenia, wywoływała w naszem mieście wielką radość, zniszczeniu uległ tylko jeden dom (p. Marguliesa) i szkoła. Mieszkańcy przeżyli ten czas we względnym spokoju, o ile można go przeżyć w czasie gospodarki najezdcy. Niecierpieli głodu, nietylko zaraz, o którym wspominano, ani nadmiernej drożyzny. Przychodziły regularnie pisma lwowskie i warszawskie, zatem i dla prasy naszej spodziewany jest obfitszy, jak dotychczas połów.

Dowiemy się może obszerniej o losach Lwowa i zajętej części kraju w miarę cenzury rosyjskiej, która zapewne opiekowała się należycie, by nie zawiele karmy dziennikarskiej przedostawało się do rąk czytelników.

Niebawem odsłoni się przed nami szereg miast i setki wsi, które dzieliły wraz z Tarnowem jego dolę i niedolę w mniej lub większym stopniu, odczuwając okupacyę. Z każdym dniem mnożyć się będą wiadomości, w miarę stworzenia i zacieśnienia zespołu z odciętym terenem przez linię bojową. Żyjemy więc innem życiem, podnieceni wiadomościami, których chcielibyśmy mieć jak najwięcej. Patrzymy z niecierpliwością na linię nad Wisłoką, która uwolni sporą część kraju. Patrzymy na San, co silniejszym murem odgradza nas od Lwowa, z którym łączą nas nierozerwalne nici, jako ze stolicą kraju, która pierwsza dzieliła losy smutnej rozłąki. Wierzymy, że zbliża się czas uwolnienia, że łamią się siły odporne nieprzyjaciela, a demoralizacya wniesiona w szeregi jego wojsk, przez odwrót z ziem, które już za swoje uważał, ulatwi naszym wojskom zadanie w uwolnieniu najechanego kraju.

Bądźmy cierpliwi, wyczekujmy tej chwili w spokoju i ufności, że nadejdzie ona, licząc na bitność naszych wojsk, które idą w bój z wiarą w zwycięstwo ,a nie gnani jak Rosyanie, nie wiedząc za co i dla kogo się biją, przewidując po zwycięstwie większe jeszcze rozwielmożnienie się knuta.

Kraków odżył i rozpogodził się, bo po długim czasie niepewności i setkach zarządzeń, widzi przełom, który wprowadza życie miasta na inne tory, czuje, że przestaje być zagrożoną twierdzą, na którą z niepokojem patrzyła cała Polska.

Prezydyum Krakowa do burmistrza Tarnowa Dra Tadeusza Tertila przesłało następujące życzenia:

„Imieniem prezydyum miasta Krakowa i jego mieszkańców pozwalamy sobie przesłać na ręce Czcigodnego Pana Burmistrza wyrazy najszczerszej radości z powodu uwolnienia drogiego nam miasta Tarnowa od najazdu wroga. Łączymy najgorętsze życzenia, by po przebytej tak mężnie niedoli danem było panu Burmistrzowi i całemu obywatelstwu cieszyć się nadal jak najpiękniejszym rozwojem starodawnego grodu.

Prezydyum miasta: Dr Juliusz Leo, Dr Julian Nowak, Dr Kazimierz Kostanecki, Dr Ernest Bandrowski“.

Wykłady wojenne profesorów Uniw. Jag. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił urządzić drugi cykl wykładów uniwersyteckich wojennych dla szerszej publiczności, które odbywać się będą trzy razy na tydzień o gdzinie 6 wieczorem w auli Collegii Novi (wstęp 20 halerzy). Celem tych wykładów będzie omówienie spraw najważniejszych dla naszego społeczeństwa, łączących się z wojną i z jej wielkiemi zagadnieniami. Jaką potrzebą takie wykłady, dowodem liczna frekwencya na poprzednich wykładach wojennych w marcu. Oświetlone będą kwestye nas obchodzące ze stanowiska tak filozofii, historyi i sztuki jak prawa i medycyny. Rozpoczną cykl wykłady docenta Dra Władysława Wróblewskiego, które się odbędą w najbliższą środą 12 maja i w poniedziałek 17 maja o „Prawach i obowiązkach wojennych społeczeństwa“. W środę 19 maja mówić będzie docent Dr Roman Nitsch o „Bakteryach“, które tak teraz dla nas groźne, w piątek 21 maja docent Dr Jachimecki o „Motywie walki w muzyce“, w środę 26 maja prof. Karol Klecki o „Zakażeniu i chorobach zakaźnych“, w piątek 28 maja docent Dr Szyjkowski o „Poezyi Legionów“. Dalsze wykłady wygłoszą profesorowie i docenci: Birkenmajer, Cybulski, Garbowski, Gliński, Kader, Kutrzeba, Latkowski, Majewski, Nowak, Piltz i Zoll.

Czytelnia katolicka polska przypomina swym członkom obowiązek wzięcia gremialnego udziału w patronalnej procesyi ku czci św. Stanisława, która odbędzie się w niedzielę dnia 9 maja br. o godzinie 9 rano z Wawelu na Skałkę. Zbiórka w

KS. DR KONSTANTY MICHALSKI C. M.

Dusza jednostkowa i zbiorowa wobec wojny.

„Noli foras exire, in te redi, in interiore homine habitat veritas“. — Św. Augustyn.

Na wewnątrz skierowało wzrok człowieka chrześcijaństwo, otwierając przed nim cały świat myśli, uczuć, pragnień i popędów, które należało opanować i do etycznego zwrócić ideału. Odkąd z ust Boskiego Mistrza padły słowa: „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz w niebiesiech doskonały jest“, *) trzeba było wniknąć we wszystkie zakątki duszy, zbadać jej ciemne i jasne siły, trzeba było wszystko zestroić, wszystkiem owładnąć, gdyż inaczej niemożliwem było spełnienie wysokiego zadania moralnego. Pierwszy obraz walki, rozgrywającej się o tryumf Chrystusa w duszy, skreślił w swoich listach św. Paweł; za apostołem łaski poszedł św. Augustyn, pisząc w „Wyznaniach“ dramat własnych wzlotów i upadków, dramat bolesny, ale zarazem dziwnie uspakajający, gdyż nad starganą duszą widzimy jakby nachylone w miłości oblicze Chrystusa. Wyznania są dramatem, który się rozwija na złotem tle łaski, zesłanej z nieba na pomoc. Stąd całą walkę oblewa jasne światło optymizmu, wierzącego w zwycięstwo dobra, stąd zachęta św. Augustyna do skierowania uwagi w głąb własnego serca: Noli foras exire. Niechciej wychodzić na zewnątrz, ale wróć do siebie, gdyż prawda mieszka w głębi duszy ludzkiej.

Wzrokiem, wysubtelnionym na obserwacyi własnego wewnętrznego życia, sięgnął także geniusz chrześcijański poraz pierwszy do duszy zbiorowej, wydobywając na jaw w dziele „O Mieście Bożem“ — wszystkie słabości serca rzymskiego, którego ozdobą była niegdyś męska cnota — virtus. — Straciła dusza rzymska siły do wzlotu w górę, zbudowawszy na ziemi panteon bóstw, symbolizujących potęgi i rozkosze materyalne: podniesiono na ołtarze ideały czysto ziemskie i przed nimi palono kadzidła. Za ubóstwieniem kultury materyalnej poszło nadużycie jej odurzających owoców, od których musiała się psuć dawna zdrowa krew tak, iż rzymska cnota zwyrodniała w bezwładny kwietyzm, quieta inertia. Miecz Alaryka uderzył w kamień węgielny państwa, a cała budowa zaczęła się chwiać, trzeszczeć i chylić do upadku. Zanurzył św Augustyn swoją myśl w serce Rzymu i odkrył w nim próżnię, słabość i niezdolność do życia, ale równocześnie wskazał na nachylone nad dziejami ludzkiemi oblicze Boga, przez co zbiorowy wysiłek ludzki w historyi nabiera dopiero pewnego sensu i nie zostaje pracą bez celu. — W analizę własnego serca i serca rzymskiego społeczeństwa wprowadził genialny biskup filozof pierwiastek wyższy łaski, wkraczającej w wewnętrzne dzieje jednostki i społeczeństwa.

Bywają chwile w historyi kiedy rozbrzmiewają wyłącznie hasła kultury materyalnej z pominięciem najgłębszych potrzeb tak, iż się spotykają ze sobą bogactwo zewnętrzne i wewnętrzna nędza z drapieżnymi instynktami. Jeden z najgłębszych myślicieli, *) robiąc rachunek sumienia z kulturą współczesną, z radością powitał zapowiadający się w niej potrójny zwrot od ekspanzyi do koncentracyi, od mnożenia siły do nadania jej treści, od pościgu za wieczną zmianą do uchwycenia wartości trwałych. U nas nie było ani silnej ekspanzyi, ani silnej koncentracyi, za wiele tylko jeszcze było marzenia i pościgu za wieczną zmianą. W takim stanie umysłów zastała nas wojna. Nastały dni twarde, najtwardsze, jakie sobie można wyobrazić, kiedy wszystkie mocarstwa Europy stanęły do walki tak okrutnej, takich domagającej się ofar, że nieraz niemoc mogłaby owładnąć duszą i pchnąć ją w zwątpienie.

Warto zatem wniknąć w świat wewnętrzny jednostki i narodu, ażby się przekonać, czy posiadamy jeszcze skarby i siły, które z łaską Bożą wyprowadzą nas z tego potopu krwi i łez do jaśniejszego jutra. Noli foras exire — nie wychodź na zewnątrz, ale wróć do siebie, bo prawda mieszka w głębi ludzkiej.

I.

Jedną z cech charakterystycznych człowieka jest lęk zarówno przed wysiłkiem fizycznym, jak wysiłkiem myśli i woli.

Ażeby pokonać w człowieku lęk przed pracą w pocie czoła, rozbudza się w nim żądzę zysku i użycia, chociaż przez to grozi jego sercu niebezpieczeństwo, że stanie się zimnem i twardem jak pieniądz, którego pożąda — chyba, że je owionie i zmiękczy ciepło chrześcijańskiej miłości lub Chrystusowe „Biada bogaczom“ obudzi z odrętwienia.

Lęka się człowiek wysiłku myśli i dlatego woli kojarzyć i marzyć, woli się ograniczyć do tego tańszego lecz lichego dorobku, co powstaje przez skupienie dorywcze i mechaniczne w poszarpaną całość haseł, podanych przez dzienniki lub łatwo strawną literaturę; lęka się człowiek wysiłku myśli i dlatego woli zastąpić umysł przez wyobraźnię, prawdę przez łudzący nieraz efekt piękna, poważne dzieło przez powieść, a stąd powstaje pogląd na świat tak wygodny, że do niczego nie obowiązuje.

Lęka się wreszcie człowiek wysiłku woli i dlatego zamiast działać daje się ponosić prądowi, który najpierw i silniej go uchwyci, zamiast działać — narzeka, zamiast prowadzić — staje się narzędziem, zamiast budować — pozwala, by inni burzyli, bo on nie ma energii nawet do obrony.

Przeciwwagą tej obawy przed wysiłkiem jest pierwiastek bohaterski, drzemiący na dnie każdej duszy, ale trzeba znaleźć do niego drogę i umieć doń zaapelować w imię wielkiej myśli, jaką jest zagrożona Ojczyzna, naprawa losu cierpiącej braci, wieczność naszego życia, Bóg i wiążąca nas z nim religia.

Dwie są dusze: jedna jest płytka, powierzchowna, działa odruchowo lub raczej odruchowo przed działaniem się broni, druga jest głęboka, gdzie się zapala myśl i rodzą nasze własne wolne czyny. Podwójne są siły w człowieku — odśrodkowe i dośrodkowe. Odśrodkowe porywają uwagę na zewnątrz do wszystkiego, co pieści zmysły, pozwala zapomnieć o sobie i o własnych względem siebie zadaniach, dośrodkowe zwracają się na wewnątrz, aby się nie dać opanować zewnętrznemu światu i wrażeniom z niego płynącym. Odczuł św. Paweł cały ból walki, jaka stąd w nas się rodzi i dlatego z jego piersi wydarł się okrzyk: „Nieszczęsny ja człowiek, widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mnie w niewolę“ *)

Wojna sama w sobie jest ogromem nieszczęścia, ale też wojna jak każde nieszczęście oddziela plewę od ziarna, żużle od złota, wojna jest apelem do bohatera, do duszy głębokiej, jest hasłem do wytężenia wszystkich sił dośrodkowych.

Boi się człowiek wysiłku fizycznego, a oto nasi ojcowie, bracia i synowie od 9 już miesięcy stoją w polu, oni już znieśli głód i pragnienie, znieśli upalne lato i straszną zimę, każdy ich nerw już zabolał i jako struna się wyprężył. Co więcej, niemal jak ziemia nasza polska długa i szeroka cały nasz lud stoi w ogniu armatnim, stoi wśród gruzów swojego mienia często bez dachu nad głową; jego chaty spalone, jego mienie zabrane, cały nasz lud stoi na zoranej wojną ziemi i nie można go od niej oderwać nawet wtenczas, kiedy w około już morze płomieni.

Jedna stąd myśl pocieszająca na przyszłość: za co się ucierpiało, to się ukocha na całe życie. Krew, łzy i znoje i trudy bezmierne zlały się na naszą ziemię i dlatego, chociażby do czasu zesłał na nas P. Bóg krzyż jeszcze twardszy, to my naszej ziemi, da Bóg, już nikomu nie oddamy, nikomu jej nie odstąpimy. Nie będziemy mieli po wojnie wiele pieniędzy, ale będziemy mieli ziemię i miliony ludu o bohaterskiej duszy: one się rzucą do uprawy tej żywicielki, za którą tyle wycierpiały. Pięknie powiedział Ks. Kalinka: „Poczciwa ta ziemia Polska, choć się na nią skarżą, kocha tych, którzy ją kochają, co jej służą nie jedną, ale obiema rękami“. (Żywot Chłapowskiego). Obiema rękami bronimy się dzisiaj i trzymamy tej ziemi, obiema rękami jej się będziemy trzymali po wojnie i nie sprzedamy jej nikomu, obiema rękami kochać i uprawiać ją będziemy. Błogosławi P. Bóg potom rolnika, pobłogosławi i naszej krwi, naszym łzom, naszym bezgranicznym znojom, które się w tę ziemię zlały i zlewać będą. Ezechiel opowiada, że duch Pański uniósł go i postawił pośród pola, które było pełne kości: „I obwiódł mię po nich wokoło, powiada Prorok, a było ich bardzo wiele i bardzo suchych“. Odezwał się Bóg do Ezechiela: „Prorokuj o tych kościach i rzeczesz im....: oto ja wpuszczę w was ducha i żyć będziecie“. Stał się szum wielki wśród proroctwa i poruszenie: „Przystąpiły kości do kości, każda do stawu swego“. Jeszcze raz kazał prorokować Bóg Ezechielowi, mówiąc: „Synu człowieczy, kości te wszystkie sąć dom izraelski: oni mówią: wyschły kości nasze i zginęła nadzieja nasza i jesteśmy odcięci. Przeto prorokuj:.... oto ja otworzę groby wasze, a wywiodę was z grobów waszych, ludu mój“. Jak ziemia Polska długa i szeroka jedno niemal cmentarzysko pełne suchych kości i zniszczonego mienia, ale w pośród tego cmentarzyska stoi milionowy lud o duszy bohaterskiej, który tylko czeka na to, żeby cmentarzysko zamienić na ziemię mlekiem i miodem płynącą. Dzisiejsze trudy przez nas zniesione są rękojmią, że i do nas odezwie się P. Bóg: „Oto ja otworzę groby wasze, a wywiodę was z grobów waszych, ludu mój“*).

(Ciąg dalszy nastąpi).

(1Mat, V, 48.

2) Rudolf Eucken, Erkennen u. Leben.

4) Rom VII, 24 i 28.

3) Ezech. XXXVII, 1—11.

Czytelni katol. pol., Sienna 5, parter, o godzinie 8 min. 30.

Teatr ludowy daje dziś dwa przedstawienia: popołudniu o g. 3.30 wyborne „Śluby dębnickie“ Krumłowskiego po raz 9-ty, wieczorem o g. 7.30 świetną sztukę ‚Chatę za wsią“. Na przedstawieniu tem odtańczył p. Doliński z Azą charakterystyczne efektowne tańce cygańskie.

Architektura wsi polskiej. We Środę dnia 12 maja br. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Tow. technicznego odczyt p. architekty Stefana Wąsa pt. „Architektura wsi polskiej dawnej a dzisiaj“, na dochód restauracyi uszkodzonych kościołów na ziemiach polskich. Nie potrzebujemy chyba zachęcać publiczności do poparcia tak szlachetnego celu. Aktualny i tak zajmujący temat ściągnie niezawodnie licznych słuchaczów do sali Tow. technicznego. Odczyt urządza Sekcya Eucharystyczna Sodalicyi nauczycielskiej. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Zbiórka metali. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Bandrowskiego posiedzenie komitetu dla zbiórki metali przy udziale dyrektorów tutejszych szkół średnich. Po przeprowadzeniu dyskusyi postanowiono podać do wiadomości mieszkańców zapomocą plakatów istotę i cel. jakoteż sposób technicznego przeprowadzenia zbiórki. W dniach od 10 do 15 maja zostaną zawiadomieni wszyscy zapomocą odezw Centralnego Komitetu wiedeńskiego. że w dniach od 19 do 21 maja odbędzie się zbiórka metali po domach. — Zbiórkę tę przeprowadzą uczniowie szkół średnich i wydziałowych, którzy na wezwanie dyrektorów okazali gotowość podjęcia tej czynności. Zbierane po domach przedmioty składać się będzie na wozy i odwozić do osobnego lokalu w Magistracie, gdzie również przyjmowane będą metale bezpośrednio oddawane.

Prof. Wiktor Romański, profesor szkoły przemysłowej w Krakowie, który jako oficer prowiantoodbywał służbę w Przemyślu, dostał się po zajęciu twierdzy do niewoli i zawiadomił rodzinę, że jest w drodze do Taszkentu.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 8 maja.

Wielka główna kwatera dnia 7 maja ogłasza:

Połud.-wschodni teren wojny:

Na prawym brzegu dolnego Dunajca walki także wczoraj zakończyły się pełnym sukcesem wojsk sprzymierzonych. Nieprzyjaciel znajduje się tam w pełnym odwrocie na wschód. Tylko nad Wisłą trzymał się jeszcze mały oddział rosyjski. Dalej na południe posunęliśmy się naprzód na prawym brzegu Wisłoki w kierunku Wisłoka i przez Jasiołkę. W wielu miejscach części prawego skrzydła grupy jenerał-pułkownika Mackensena zetknęły się już z kolumnami rosyjskiemi, znajdującemi się w jaknajszybszym odwrocie z frontu karpackiego na zachód od przełęczy łupkowskiej, a za któremi tuż postępują wojska sprzymierzone. Z każdym krokiem naprzód wzmaga się łup zwycięstwa.

Wschodni teren wojny:

Walki na południe od Szadowa i na wschód od Rosienia, zakończyły się wyraźną klęską Rosyan, którzy ponieśli znaczne straty i znajdują się w pełnym odwrocie. Pojmaliśmy tam 1.500 jeńców.

Na południowy zachód od Kalwaryi, na południe od Augustowa i na zachód od Przasnysza częściowe ataki Rosyan krwawo odparte. W walkach tych Rosyanie stracili ogółem 520 jeńców.

Zachodni teren wojny:

Pod Ypern unicestwiono wszelkie próby Anglików celem odebrania nam wzgórza 60, na południowy wschód od Zillebecke, które od 17 kwietnia stanowiło ognisko walki. Zyskaliśmy tam na terenie ku Ypern. — W walkach tych nieprzyjaciel stracił wczoraj 7 karabinów maszynowych, 1 miotacza bomb i wiele karabinów wraz z amunicyą. W ponownych atakach angielskich dziś rano nieprzyjaciel poniósł znowu wielkie straty.

Między Mozą a Mozelą utrzymaliśmy i ustaliliśmy uzyskany teren na wzgórzach nad Mozą i na południowy zachód oraz na południe od lasu pod Ailly. Pod Flierey tylko wąski rów naszych stanowisk jest jeszcze w rękach francuskich. Zresztą wszystkie ataki tam odparto.

Usiłowanie wykonania ataku na północ od Steinabrück, w dolinie rzeki Fecht, ogniem naszym w zarodku stłumiliśmy.

Naczelne kierownictwo armii.

Pogrom Rosyan w Galicyi zachodniej.

Berlin, 8 maja.

(T. B.) Biuro Wolffa donosi z wielkiej głównej kwatery o bitwie w Galicyi zachodniej co następuje:

Zupełnie niespodziewanie dla nieprzyjaciela dokonał się z końcem kwietnia przewóz znaczniejszych sił niemieckich do Galicyi zachodniej. Niebiosa dały naszym piękną pogodę i dobre drogi. Samoloty i działa mogły rozwinąć pełną czynność. Trudny teren przezwyciężono wśród jak największych mozołów. W różnych miejscach musiano sprowadzać amunicyę na zwierzętach jucznych, a baterye trzeba było transportować drogami często zepsutemi. Wszelkie wywiady i prace przygotowawcze, potrzebne do przebicia frontu nieprzyjacielskiego pokonano bez przeszkody w zupełnej cichości. Dnia 1 maja popoł. artylerya poczęła ostrzeliwać pozycye rosyjskie, wzniesione od pięciu miesięcy według wszelkich reguł sztuki. Pozycye nieprzyjacielskie były poumieszczane w kilku piętrach na stromych górach, których stoki zaopatrzone były w różne a liczne zasieki i przeszkody. W niektórych punktach szczególnie ważnych dla Rosyan było po siedm rzędów rowów strzeleckich. W godzinach nocnych przed szturmem piechota wojsk sprzymierzonych podstąpiła pod linie nieprzyjacielskie i zbudowała pozycye do szturmu. W nocy z 1 na 2 maja artylerya w powolnym tempie ostrzeliwała stanowiska rosyjskie. Przerwy w ostrzeliwaniu służyły pionierom do przecinania drutów. Dnia 2 maja o godz. 6 rano rozpoczął się na długim froncie ogromny ogień artyleryi, począwszy od armat polowych aż do dział najcięższego kalibru. Trwało to bez przerwy cztery godziny. O godz. 10 przedpoł. nagle zamilkły owe setki armat i w tejże chwili linie tyralierskie i kolumny idące do szturmu, rzuciły się na pozycye rosyjskie. Wojska nieprzyjacielskie wskutek ciężkiego ognia tak ucierpiały, że w niektórych punktach stawiały już tylko słaby opór. Gdy piechota wojsk sprzymierzonych zjawiła się tuż obok rowów strzeleckich, Rosyanie opuścili swe fortyfikacye, pozostawiając w rowach broń, naczynia do gotowania, ogromną ilość amunicyi karabinowej i wiele trupów. W jednem miejscu nieprzyjaciel sam przeciął druty, aby poddać się Niemcom; w niektórych punktach Rosyanie prawie nie stawiali oporu, w innych opór był rozpaczliwy. Pod wieczór dnia 1 maja, gdy po gorącym dniu nastała chłodna noc, wszystkie główne pozycye w rozciągłości 16 kilometrów, były przełamane. Przynajmniej 20.000 jeńców. kilkadziesiąt dział i około 50 karabinów maszynowych pozostało w ręku wojsk sprzymierzonych, które w walce współzawodniczyły o palmę zwycięstwa. Prócz tego zdobyto materyał wojenny wszelkiego rodzaju, którego ilość nie da się jeszcze obliczyć, w tem wielkie zapasy broni i amunicyi.

Wiedeń, 8 maja.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W ciągu obecnej wojny sprawozdania prasy mocarstw Trójporozumienia tyle dokonują w przekręcaniu faktów, że przyzwyczailiśmy się już przechodzić do porządku dziennego nad zwykłemi kłamstwami i pozostawiać je bez odpowiedzi. Ponieważ jednak nasi wrogowie obecnie także urzędownie pracują środkami, któremi się nawet w największej biedzie i rozpaczy powinno pogardzać, wymaga to przecież zasłużonej odpowiedzi.

Rosyjskie reprezentacye zagranicą ogłaszają bowiem oficyalnie, że otrzymały polecenie kategorycznie zaprzeczać nadchodzącym z Berlina i Wiednia wiadomościom o tak zwanem wielkiem zwycięstwie austro-węgierskiem i niemieckiem w Galicyi zachodniej. Będące tam w toku walki nie pozwalają nawet mówić o częściowem powodzeniu austro-węgierskiem i niemieckiem.

Nie można przypuścić, aby od czasu szybkiej ucieczki komendanta rosyjskiej III armii Dymitriewa z Jasła telegraficzne połączenia z Petersburgiem były przerwane i aby tam z tego powodu panowała zupełna niejasność co do wypadków, które od 2 maja się w Galicyi zachodniej rozgrywają. Sam fakt, że nad Dunajcem i Białą nie ma więcej walczącego Rosyanina, że także odcinek Wisłoki znajduje się w naszem ręku i że całe skrzydło zachodnie rosyjskie w Beskidach jest w szybkim odwrocie z zajmowanego dotychczas wąskiego skrawka Węgier, wskazuje jak ciężko dotknięta została rosyjska armia w walkach dni ostatnich. Chociażby w Petersburgu udawali, że o niczem nie wiedzą i choć w komunikacie z 5 maja jeszcze zawsze mówi się o walkach nad Dunajcem, to przecież urzędowe organa muszą wiedzieć, że walki te, w których wojska rosyjskie według własnego przyznania się komunikatu, są „widocznie zachwiane“, rozgrywają się o wiele dalej na wschód, w okolic Wyisłoki. „Widocznie zachwiane“ jest zresztą bardzo łagodnem wyrażeniem dla straty przeszło 50.000 żołnierzy, których armia rosyjska straciła tylko w jeńcach podczas ostatnich pięciu dni. Szczęściem dla nas bitew nie wygrywa się za pomocą urzędowych zaprzeczeń, tylko bronią, a rosyjskim kolumnom, które dziś są na północnym stoku Beskid wciśnięte między nasze postępujące z północy i południa armie, i szukają z tamtąd wyjścia, bardzo mało pomoże się zaprzeczeniami, chociażby one nawet zostały urzędownie ogłoszone.

Berlin, 8 maja.

(T. B.) Jak donosi „Lokal Anzeiger“ via Genewa, ambasador rosyjski Izwolskij oświadczył onegdaj o godz. 9 wieczór, że upadek Tarnowa jest nonsensową fantazyą. Gdy w godzinę później depesza prywatna potwierdziła, że trzeciej armii rosyjskiej zagraża poważna katastrofa, Izwolskij przyjął jeszcze tylko Delcassego i omawiał dotkliwe oddziaływanie tego ciosu, który, jak Leon Bourgeois się wyraził, jest **najstraszniejszym,** jaki **od** upadku **Antwerpii** dotknął **Trójporozumienie,** co niewątpliwie odbić się musi na zamierzonych operacyach finansowych Ribota.

Cesarz Wilhelm w podróży

Berlin, 8 maja.

(T. B.) Biuro Wolffa donosi:

Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj w drodze na południowo-wschodni teren walk.

Arc. Leopold Salwator przy armii gen. Pflanzera.

Wiedeń, 8 maja.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 28 kwietnia jeneralny inspektor artyleryi, zbrojmistrz Arcyksiążę Leopold Salwator przybył w towarzystwie księcia Augusta Lobkowitza i przydzielonego pułkownika sztabu artyleryi Reutera, do miejsca komendy grupy armii jenerała kawaleryi bar. Pflanzera. Arcyksiążę poprzednio zwiedził front karpacki od przełęczy użockiej aż do Homonny i mieszkał w Ungwar w rezydencyi biskupa Pappa.

Dnia 29 i 30 kwietnia inspekcyonował Arcyksiążę artyleryę różnych dywizyi i wieczorem 30 z. m. udał się do Czerniowiec, gdzie Arcyksiążę zamieszkał w budynku rządu krajowego.

Dnia 1 maja inspekcyonował w dalszym ciągu artyleryę i udał się popołudniu pod Zaleszczyki, aby oglądnąć działanie artyleryi na rosyjskie fortyfikacye. Następnego dnia zwiedził Arcyksiążę niemiecki plac lotniczy, gdzie komendant jenerał piechoty hr. Marschall przybył na jego przyjęcie.

W dniach 3, 4 i 5 b. m. inspekcyonował Arcyksiążę w dalszym ciągu artyleryę, przyczem zwiedził części pułku noszącego imię Arcyksięcia i rozdzielił odznaczenia.

Dnia 5 wieczorem Arcyksiążę odjechał.

Falsze prasy Trójporozumienia.

Wiedeń, 8 maja.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W prasie Trójporozumienia pojawiają się ciągle wiadomości, że lotnicy austro-węgierscy codziennie rzucają bomby na miasta i wsie Czarnogóry, przez co wiele kobiet i dzieci zginęło lub odniosło rany. Wiadomości te są prostym wymysłem. Czynność naszych lotników ogranicza się do owych nieodzownie koniecznych kontrzarządzeń, które muszą być podjęte dla naszego bezpieczeństwa, jeżeli nieprzyjaciel ustawia baterye lub dokonuje lądowania materyału wojennego i t. p. Nieszczęśliwych mieszkańców o ile możności ochrania się, aby bezgranicznej nędzy, jaką ta wojna na ten kraj sprowadziła, jeszcze nie zwiększać. Na ludności Czarnogóry nie chcemy się mścić za to, że francuscy i serbscy lotnicy bomby swe z szczególnym zamiłowaniem rzucają na otwarte miasta i wsie austro-węgierskiego terytoryum granicznego.

Anglicy o walkach we Flandryi.

Londyn, 8 maja.

(T. B.) Jenerał French donosi: Na froncie angielskim nic nowego, prócz odzyskania kilku utraconych rowów strzeleckich koło wzgórza 60. — Walki trwają dalej, ale ani tu ani gdzieindziej nie okazuje nieprzyjaciel ochoty do atakowania.

Londyn, 8 maja.

(T. B.) O ostatnich walkach we Flandryi pisze „Westm. Gazette“: Musimy ubolewać z powodu utraty pozycyj, które przez miesiące trzymaliśmy, ale daleko wysunięty front był zawsze dla nas niebezpieczeństwem. Nowa pozycya daje znaczne korzyści wojskowe.

Na morzach.

Londyn, 8 maja.

(T. B.) Biuro Reutera donosi: Trójmasztowiec **„Earl of Latham“** o pojemności 132 ton, został wczoraj koło Kinsdale **zatopiony** przez niemiecką łódź podwodną.

Londyn, 8 maja.

(T. B.) Biuro Reutera donosi z Witby: Niemiecka łódź podwodna **zatopiła** na Morzu Północnem parowiec rybacki **„Nerry Islington“.** Załogę wyratowano.

Londyn, 8 maja.

(T. B.) Według wiadomości nadeszłej do Lloydu z Liverpoolu, został parowiec **„Denturius“** pojemności 5945 ton, w drodze z Liverpoolu do Afryki południ. na Morzu Irlandzkiem **storpedowany** i zatonął. Załoga wratowana.

Queenstown, 8 maja.

Biuro Reutera donosi: Parowiec **„Lusitania“** linii Cunarda został **storpedowany i zatonął.** — Podjęto akcyę ratunkową.

Liverpool, 8 maja.

Biuro Reutera donosi: Parowiec **„Candidate“** został w czwartek przez niemiecką łódź podwndą **storpedowany** na Irlandzkiem Morzu i zatonął. Załogę wyratowano.

Paryż, 8 maja.

(T. B.) „Information“ donosi z Nowego Jorku: Termin wyjazdu parowca „Magnific“ linii angielskiej „White Star“ został z niewiadomej przyczyny przesunięty. Przed sobotą żaden parowiec nie wyjedzie do Anglii.

Asquith o walkach w Dardanellach.

Londyn, 8 maja.

(T. B.) W Izbie gmin premier Asquith pokrótce omówił operacye w Dardanellach i wspomniał o skutecznym wylądowaniu sprzymierzonych w sześciu różnych punktach, przyczem podniósł w szczególności postęp dywizyi, która wylądowała koło Sedil-Bar a teraz znajduje się dwie mile morskie w głębi kraju. Operacye trwają dalej wśród bardzo zadowalniających okoliczności

Odroczenie sesyi parlamentu włoskiego.

Rzym, 8 maja.

(T. B.) Agencya Stefaniego donosi:

Dekret królewski z dnia wczorajszego zarządza odroczenie obecnej sesyi senatu i Izby, która miała się zebrać dnia 12 maja do 20 maja.

Z historyi obecnej wojny

Berlin, 8 maja.

(T. B.) Pod tytułem: „Angielska konfiskata listów przed wybuchem wojny“, „Nord. Allg. Ztg.“ pisze: Tymi dniami nadeszły do Niemiec listy, nadane w Hongkong w drugiej połowie lipca, a więc na długo przed wybuchem wojny, które pocztowe władze angielskie zatrzymały już wtedy. Tak więc co raz więcej otrzymuje się dowodów, że Anglia oczekiwała wojny i była zdecydowaną w niej wziąć udział. Co raz bardziej znowu okazuje się, że obrona belgijskiej neutralności była tylko obłudnym pretekstem.

Konflikt chińsko-japoński.

Petersburg, 8 maja.

(T. B.) Agencya Petersburska telegraficzna donosi z Pekinu, że wczoraj o godz. 3 popoł. **Japonia wręczyła Chinom ultimatum,** które upływa dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczór.

Amsterdam, 8 maja.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Bryan polecił ogłosić oświadczenie powtarzające, że Stany Zjednoczone **trwają przy polityce otwartych drzwi i utrzymania integralności Chin.**

Londyn, 8 maja.

(T. B.) „Daily News“ omawia w artykule wstępnym przesilenie chińsko-japońskie i wyszydza twierdzenie poselstwa japońskiego, że Chiny są wrogo usposobione. Żądania Japonii pisze „Daily News“, są twardsze jak Austro-Węgier wobec Serbii, dla których wojna powstała. Ostatnią i najsmutniejszą tragedyą wojny będzie, jeżeli naród, którego niezawisłość i integralność została zagwarantowaną przez sojusz angielsko-japoński, przez jednego z tych sojuszników zostanie pozbawiony tej niezawisłości i integralności.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 8 maja 1915.

Arcyksiąże Fryderyk do burmistrza Budapesztu.

Budapeszt. (T. B.) Na telegram gratulacyjny burmistrza Budapesztu Dr Barczyego do naczelnego komendanta wojsk, polnego marszałka arcyksięcia Fryderyka z powodu zwycięstw w Galicyi zachodniej nadeszła następująca odpowiedź:

Proszę przyjąć moje najgorętsze podziękowanie za wdzięczne uznanie osiągniętych dotychczas zwycięskich sukcesów naszych walczących sprzymierzonych armij, ze strony stołecznego miasta Budapesztu, jakoteż za wyrażenie radosnych i patryotycznych uczuć ludności. Zachowanie się i bohaterstwo naszych sprzymierzonych armij jest podziwienia godnem. Z pomocą Bożą, wroga w zupełności pokonamy.

Marszałek polny arcyksiąże Fryderyk.

Żądania Grecyi odrzucone przez Trójporozumienie.

Berlin. „Berliner Localanzeiger“ pisze, że według doniesienia korespondenta ateńskiego medyolańskiej „Corriere della Sera“ układy Grecyi z Trójporozumieniem się rozbiły. Grecya stawiła warunki, między innymi gwarancyę samodzielności Grecyi i przymierza na 15 lat po zakończeniu wojny z każdem poszczególnem państwem Trójporozumienia, co okazało się rzeczą nie do przyjęcia. Książę Jerzy, brat króla greckiego został w Paryżu przyjęty z lodowatą obojętnością i otrzymał odpowiedź odmowną.

Sześć miliardów bonów kasowych.

Paryż. (T. B.) Minister skarbu Ribot przedłożył w Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie **podwyższenia sumy wydanych bonów kasowych na sześć miliardów fr.**

Powrót ludności do twierdzy Toul.

Paryż. (T. B.) „Temps“ donosi: Komendant twierdzy Toul zezwolił mieszkańcom ufortyfikowanego obozu, Toul, którzy z powodu sytuacyi wojennej miasto musieli opuścić, na powrót. Odnośne podania muszą być zaakceptowane przez gubernatora Toulu. Władze nie obejmują żadnej gwarancyi za czas trwania pobytu w Toul i oświadczają, że ewentualna nowa ewakuacya będzie przeprowadzona, skoro wojskowa sytuacya będzie tego wymagała.

Wojna w koloniach.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Kapsztadu: Jenerał Botha obsadził punkt kolejowy Kariib wraz z kilku stacyami.

Zakaz wywozu węgla z Anglii.

Londyn. (T. B.) Rząd wydał począwszy od 13 maja zakaz wywozu węgla i koksu do wszystkich portów z wyjątkiem obsadzonych przez wojska angielskie, dalej do zostających pod protektoratem angielskim krajów lub do sprzymierzonych państw. Zakaz ten wywołał wielkie wzburzenie wśród właścicieli kopalń, gdyż oznacza to zakaz wywozu do krajów neutralnych. Właściciele kopalń oświadczają, że pociągnie to za sobą zamknięcie setek kopalń.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Po krótkiej dyskusyi załatwił Sejm ustawę o ulgach podatkowych dla okolic i osób dotkniętych wojną.

Pożyczki na zastaw hipotek.

Wiedeń. (T. B.) Według ogłoszenia „Wiener Ztg.“ z 4 b. m. minister skarbu upoważnił wojenną kasę pożyczkową do udzielania zaliczek pod przypisanymi warunkami także na zastaw hipotek, posiadających ustawowe zabezpieczenie.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg“ ogłasza obwieszczenie ministerstwa rolnictwa w sprawie zabezpieczenia używania paszy i pastwisk.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi: Zakazano wprowadzania banknotów belgijskich do Anglii.

Paryż. (T. B.) „Temps“ donosi z Odessy: W okręgu odeskim zmieniły władze nazwy 40 miejscowości, które nosiły niemiecką nazwę; toż samo w okręgu chersońskim w dwudziestu miejscowościach. a także w 22 innych miejscowościach.

Paryż. (T. B.) „Eclaire“, którego wydawnictwo przez dwa dni było zawieszone, dziś znowu wyszedł.

Nowa moneta w Austryi.

Wiedeń, 8 maja.

(T. B.) Od wybuchu wojny okazała się zwiększona potrzeba drobnej monety wszelkiej kategoryi. Zwiększone zapotrzebowanie monety srebrnej i bronzowej zaspokojono przez zwiększone wydanie sztuk 1 K, oraz 1 i 2 h. Natomiast ze względu na trudność uzyskania niklu podczas wojny nie było wskazanem wybicie dalszych takich monet. Ponieważ znajdująca się jednak w obiegu ilość monety tej okazała się, a zwłaszcza w okręgach przemysłowych niewystarczającą, rząd postanowił, przy zastrzeżeniu późniejszego zatwierdzenia tego postanowienia przez ciało ustawodawcze, wybicie nowych monet po 10 ewentualnie 20 hal. z bakfonu (nowego srebra) (Neusilber) mięszanina 50 proc. miedzi, 40 proc. cynku, 10 proc. niklu. Wydawanie tych nowych monet, których puszczenie w obieg odnośnie do 10 hal., rozpocznie się już 10 b. m., odbywać się będzie tylko w miarę nieodzownej potrzeby aż do maksymalnej wysokości 20 milionów koron.

Nowe monety są co do wielkości i wagi zupełnie równe, jak monety niklowe, a różnią się tylko rysunkiem i kolorem metalu.

Zakład obrotu zbożem.

Wiedeń, 8 maja.

(T. B.) Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta byłego szefa sekcyi Schonki, posiedzenie Rady przybocznej wojennego zakładu obrotu zbożem. Po uchwaleniu manifestacyj, lojalności dla Cesarza z powodu ostatnich zwycięstw, minister spraw wewnętrznych bar. Heinold wskazał na ważne zadania zakładu, poczem prezydent Schonka przedłożył obszerne sprawozdanie o założeniu, organizacyi i dotychczasowej działalności zakładu, przyczem w szczególności podniósł, że zakład przy dokonywaniu zakupna i sprzedaży posługuje się komisyonerami, poleconymi przez władze polityczne I. instancyi. Zakład ustanowił 349 komisyonerów, między temi 133 spółek, 167 handlarzy, 33 rolników i reszty osób z innnych zawodów. Z tego przypada na Galicyę zachodnią 13.

W sprawie zasiłków dla członków rodzin powołanych pod broń.

Biała, 8 maja.

(T. B.) W sprawie poborów zasiłków na utrzymanie przez tych członków rodzin osób powołanych do służby wojskowej, które podjęły się za wynagrodzeniem robót około uprawy roli, prezydyum namiestnictwa wystosowało do powiatowych komisyj zasiłkowych i do starostw następujący okólnik:

Ministerstwo obrony krajowej oznajmiło reskryptem z dnia 22 kwietnia b. r., że podjęcie za wynagrodzeniem robót około uprawy roli przez członków rodzin osób powołanych do służby wojskowej, którzy pobierają już zasiłek państwowy na utrzymanie albo ubiegają się dopiero o przyznanie takiego zasiłku, nie stanowi powodu do wstrzymania, uszczuplenia lub odmowy zasiłku, o ile istnieją inne ustawowe warunki, ponieważ uzyskane za te roboty wynagrodzenie uważane być musi jedynie za przemijające źródło zarobku a uprawa roli w bieżącym roku ma szczególniejszą doniosłość pod względem społecznym i ekonomicznym.

Mianowania majowe.

W kawaleryi rotmistrzami mianowani zostali nadporucznicy: Aleksander Łysakowski 3 pułk ułanów; Michał Cieński 4 pułk ułanów; Józef hr. Giżycki 2 pułk ułanów; nadporucznikami porucznicy: Zdzisław Wiktor 3 pułk dragonów; Józef Łukasiewicz 4 pułk ułanów; Władysław Florek 13 pułk huzarów; Dr Leon Dolański 2 pułk ułanów; Włodzimierz Wysoczański 1 pułk ułanów; Jerzy Kossak 2 pułk ułanów; Dr Roman Łazarski 5 pułk ułanów; Dr Kazimierz Krechowiecki 1 pułk ułanów; Stefan Ziętarski 2 pułk ułanów; porucznikami chorążowie i kadeci: Jerzy hr. Tyszkiewicz 3 pułk ułanów; Stanisław Srokowski 6 pułk ułanów; Jan hr. Siemieński 6 p. ułanów; Stanisław Słonecki 8 pułk ułanów; Antoni hr. Lanckoroński 2 pułk ułanów; Władysław Stojowski 6 pułk ułanów; Mieczysław Lipski 10 pułk dragonów; Maryan Maciejowski i Karol hr. Gołuchowski, obaj 1 pułku ułanów.

Odznaczenia przy Czerwonym Krzyżu.

Zaszczytną odznakę II. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną otrzymali: Juliusz Podlewski, nadporucznik bośniacko-hercegowińskiego pp.; st. lekarz Dr Witold Skórczewski z 10 p. dragonów; Dr Zygmunt Drobniewicz lekarz asystent ruchomego szpitala rez. Nr 5; Dr Witalis Pikulski lekarz asystent ruchomego szpitala 5/I; Dr Stanisław Matlak lekarz asyst. zakładu sanit. Nr 7; Dr Adam Wojciechowski lekarz asystent 3 p. ułanów; Dr Witold Ziembicki prymaryusz, kierownik szpitala w N. Targu.

Bronzowy zaszczytny medal Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną otrzymały: sanitaryuszki: Zofia Haller i Zofia Kalahorska obie przy ruchomym szpitalu rezerwy Nr 2/I; SS. Miłosierdzia Anastazya Adamska, Stefania Baranówna, Józefina Biecka, Franciszka Kucharska; pielęgniarki: Marya Jlanicka, Zofia Krukówna, Helena Kruszewska.

L. 11779 III a. 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania. która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): **za** 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): **za** 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): **za** 100 klgr. **bez worka**	**56.—**
za 1 klgr.	**—.62**
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.66
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	**4.—**
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	6.80
Karpie żywe o wadze ponad 1 klgr.: za 1 klgr.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 klgr.: za 1 klg.	2.60
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	4.00
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	**6.40**
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	3.00
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 glkr.	3.80
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.80
Wędzonka gotowana 1 klgr.	4.00
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.70
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	70.—
za 1 litr	—.70
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik kukurudzany 1 klgr.	—.66
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	**9.—**
za 1 klgr.	**—.12**
Tłuszcz roślinny (kunerol)	**2.60**
Makaron 1 klgr.	**1.60**
Kapusta kiszona 1 klgr.	**—.40**
Drożdże 1 klgr.	**2.40**
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4781 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 4 maja 1915 r.

Prezydent miasta:

Dr Leo.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacyi. — Na listy odpowiada odwrotnie.

Poszukuję sióstr **Józefy, Eleonory i Wandy** oraz brata **Romana Kornickiego** legionisty z Rosochowaćca powiat Podhajce. Łaskawe wiadomości pod adr. Kornicki Wien I. Dominikanerbastei 19. Gal. Landesbank.

LUDWIK OTTO

kupiec z Mielca obecnie w Łososinie górnej, poszukuje kupca **Józefa Berowskiego** z Tarnowa, oraz prosi o podanie adresu **Teofila Sadowskiego** swego praktykanta.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych krakowska, w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. pietro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am. Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein": I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen": I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Kasa krajowa. — Pocztowa Kasa Oszczędności.

Związek Ziemian. — Weihburggasse, Hotel Kais. Elisabeth.

Union - Bank filia Lwów I. Wächtergasse.

Wojskowa intendantura lwowska — Igló, Węgry.

Bank Zaliczkowy, dyr. Wład. Terenkoczy.— Baden, Breitenstr. 12.

Petrolea, I. Renngasse 1.

Stanisławowska miejska Kasa Oszczędności Dr Eliasz Fischler. Budapeszt — Hegedys ut. l. 7 I. p.

Sanocka Kasa Oszczędności, Dr Wojciech Ślączka, Praha II. pl. Halkowa I. parter.

Gorlice. Kasa Oszczędności Wiedeń IV, Alleegasse 12.

Jarosławska Kasa Oszczędności, Wiedeń VII, Neustiftgasse 13. wejście Fassziehergasse 12.

Kołomyjska Miejska Kasa Oszczędności Wiedeń VII. Neustiftgasse 15, mezzanin, drzwi 6.

Przeworskie Galicyjskie Bankowe Akcyjne Tow. przemysłu cukrowniczego. I. Dorotheergasse 5.

Instytucye wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża — VI. — Dreihufeisengasse 4, Kriegsschule.

Gemeinsames Zentral Nachweis Bureau — VII. — Mariahilferstrasse — Stiftskaserne — (zbiera wiadomości o rannych i chorych ze szpitali całego państwa).

Kriegsgefangenen Bureau v. Roten Kreuze — I. — Landskrongasse I. (dowiaduje się o losie jeńców wojennych).

Auskunftstelle des k. u. k. Kriegsministeriums — I. — Biberstrasse 11 (udziela informacyi w sprawach wojskowych, także wdowom i sierotom).

Kriegsfürsorgeamt des k. u. k. Kriegsministeriums — IX. Berggasse 16 (zbiera składki dla żołnierzy, dla wdów i sierot, przesyła żołnierzom dary w naturze).

Instytucye dla polskich wychodźców.

Kraków. Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (pośredniczy przy przesyłkach dla ewakuowanych w barakach w Choceniu i Libnicy, udziela porady wyjeżdżającym, skupuje prowianty od ewakuowanych, przyjmuje odzież w naturze i datki pieniężne) Rynek Główny l. 6.

Kraina. Komitet dla spraw wychodźców z Galicyi i Bukowiny — Lublana. Dom katolicki.

— Centralny Komitet pomocy dla wychodźców, Gmach Rządu krajowego, Lublana.

Styrya. Komitet pomocy dla wychodźców — Graz, Burggasse 2, I p.

— Towarzystwo pomocy dla wychodźców w Leibnitz (Libnica) — Baraki.

Voralberg. Komitet opieki nad wychodźcami w Voralbergu — Bregenz (Bregencya — przewodnicząca hr. Thunowa).

Salzburg. Polski Komitet pomocy dla wychodźców — Salzburg, Ludwig Viktorplatz 7.

Austrya wyższa. Komitet pomocy dla wychodźców w Lincu — Linz, Hotel Erzherzog Karl.

Morawy. Komitet polski w Prościejowie.

— „Szkoła polska". Komitet dla wychodźców kolejarzy — Hranice. T. S. L. Morawska Ostrawa — Dom polski.

Czechy. Komitet polskich wychodźców w Pradze — Praga, ul. Jungmannowa 8.

Konferencya Pań św. Wincentego a Paulo—Praga, ul. Kremencowa 4.

Sekretaryat dla wychodźców wojennych w Czechach — Choceń, ul. Palackyego 154.

Komitet dla polskich wychodźców wojennych w barakach — Choceń — Baraki.

Kapelania polska — Choceń — Baraki.

Węgry. Komitet dla wychodźców — Körmend.

W Wiedniu.

Centralny Komitet Opieki moralnej: I. Steindelgasse Nr. 6.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko")

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II. piętro, drzwi 7, od 9—1 i od 1—6 po poł.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Dr Żeleńki, I. Schauflergasse 2, III. piętro,

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII.. Alserstrasse 21, mezzan.

III Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomatycznych: przewod. wicesekretarz dr. Zalewski. IX, Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Falat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

VIII. Sekcya dla Bukowiny, IX. Bezirk, Währingerstrasse.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne „Ogniska": XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha": I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna": III. Untere Viaductgasse 33.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.